

SKROMNY I SERDECZNY

Był niestychanie skromny. Nigdy nie mówił o swoich sukcesach – a było ich wiele. Przemilczał swoje osiągnięcia. Niezwykłym przykładem tej skromności było zachowanie księdza Stycznia związane z jego osobistymi kontaktami z Janem Pawłem II.

Po raz pierwszy spotkałem księdza profesora Tadeusza Stycznia podczas konferencji bioetycznej; wówczas przez kilka minut patrzył na mnie z serdecznym uśmiechem. Nic do mnie nie mówił. Ta reakcja głęboko emocjonalna zawierała treść intelektualną; zdawał się mówić: Wiem, że w sprawach bioetyki myślisz podobnie jak ja. Uśmiechem wyrażał wiele konkretnych stwierdzeń, które były dla mnie jasne, a przecież forma naszego kontaktu miała charakter wyłącznie emocjonalny.

Pamiętam, że kiedyś podczas oficjalnego spotkania był atakowany personalnie. Milczał, ze smutnym wyrazem twarzy. Milcząc, zdawał się mówić: Szanuję was, ale smucę się. Pokazywał tylko swój smutek – smutek głęboko uzasadniony intelektualnie, co było widać na jego twarzy. Nie podjął dyskusji.

Kiedy w swojej wypowiedzi popełniał błąd i ktoś zwrócił mu na to publicznie uwagę, uśmiechał się serdecznie, stwierdzając, że istotnie nie miał racji – radosnym uśmiechem okazywał wdzięczność za krytykę.

Sądzę, że encyklika *Fides et ratio* znajduje niezwykle odzwierciedlenie w osobowości wybitnego człowieka – rozum i wiara tworzyły w jego umyśle znakomitą całość. Wiarę w Boga opierał na przesłankach racjonalnych, ale – jak przypuszczam – miał z Bogiem kontakt głęboko uczuciowy, emocjonalny.

Często myślał „muzycznie” – słyszał muzykę nawet wtedy, kiedy inni jej nie słyszeli, bo muzyka była obecna w jego pamięci.

Głęboko interesował go każdy – a więc również człowiek w stanie embrionalnym. Czuł wyraźnie, że każdy człowiek już w chwili poczęcia zaistniał jako ktoś niepowtarzalny. Kochając człowieka, kochał go od początku jego istnienia. Mając wielką wiedzę na ten temat, dopełniał tę wiedzę pozytywnym stosunkiem emocjonalnym.

Wskutek choroby, na którą cierpiał w ostatnich latach życia, utracił swoją niezwykłą sprawność intelektualną, ale zachował sprawność emocjonalną, zachował swoją serdeczność dla ludzi. Stał się nawet jeszcze bardziej serdeczny.

Był niestychanie skromny. Nigdy nie mówił o swoich sukcesach – a było ich wiele. Przemilczał swoje osiągnięcia. Niezwykłym przykładem tej skromności było zachowanie księdza Stycznia związane z jego osobistymi kontaktami

z Janem Pawłem II. Sądzę, że mam prawo powiedzieć, iż był bardzo bliskim przyjacielem Ojca Świętego. Nigdy jednak nie wypowiadał się publicznie na temat tych relacji. Szeroka opinia publiczna nie wiedziała i nadal nie wie, że był on jednym z najbliższych współpracowników Jana Pawła II.